Rok I. Katowice, 5 października 1927 Nr. 5.

Kolejowiec Polski na Śląsku



Pismo poświęcone interesom pracowników kolejowych Okręgu D. K. P. Katowice

Wychodzi w pierwszym tygodniu każdego miesiąca. — Adres redakcji i administracji: Katowice, Mariacka 30. Telefon 1776. — Konto P. K. O. 302 943.

Smutny objaw.

Obserwując z bliska życie pracowników tutejszego okręgu, nie bardzo dobre objawy się spotyka. Wiadomo, że Górny Śląsk ogołocony z byłych urzedników niemieckich pozostawił duże pole dla karjery pozostałych, jakoteż nowo przyjętych pracowników. To też duża część pracowników będących dawniej na niższych stanowiskach, wybiła się na stanowiska poważne. Być może, że nie wszyscy oni zadaniom swoim odpowiadają, i że pewna część ludzi pozostała jeszcze na uboczu i odpowiedniego stanowiska nie uzyskała, lecz w ogólności można twierdzić, że ci wszyscy z niższych warstw, którzy sie wznieśli ponad poziom przeciętny, stanowisko już uzyskali, lub też w najbliższym czasie uzyskają. Nie można się dziwić, że w takich warunkach zdarzały się wypadki, że naprzykład 2 kolegów z dawniejszej służby niemieckiej niższej, jeden wyjątkowo zdolny otrzymał już stanowisko grupy VIII lub VII, a drugi wciąż jeszcze jest tem, czem był, lub awansował zaledwie o jeden stopień. Z tego powodu wytworzyła się zazdrość i z tem złączone denuncjaństwo.

Nigdzie bodaj denuncjaństwo nie posiada takiego żeru, jak właśnie na terenie tutejszym. Wszak wre tu walka narodowościowa, na którą jest bardzo czułą władza przełożona, więc łatwo jest człowieka, którego się nienawidzi z zazdrości, czy z jakichkolwiek innych przyczyn, zrobić germanem, szkodnikiem polskości i t. p. chociażby jak to mówią, posądzony był Bogu ducha winien. „Ja już przed wojną byłem polakiem, ja brałem udział w trzech powstaniach, a on tylko w jednem, oto wyrazy, znajdujące się na porządku dziennym. Nie wiele braknie, aby kolega koledze stopień polskości mierzył na centymetry. Wyszukuje się rzeczy możliwe i niemożliwe, a nawet rzecz taką, którą każdy kulturalny człowiek uważać musi za uczynek dobry, bez względu w stosunku do jakiej narodowości człowieka był uczyniony, uważa się za przestępstwo przeciw polskości.

Prawda, nie wszyscy czynią to dlatego, ażeby wyłącznie szkodzić nienawidzonemu przez się koledze, wielu jest takich, którzy mają na myśli przysłużenie się polskości na Górnym Śląsku. Lecz i ci są w błędzie, nietylko bowiem polskości się nie przysłużą lecz nawet zaszkodzą. Jeżeli się bowiem ktokolwiek wyrazi krytycznie o stosunkach w Polsce, to jeszcze długo nie można twierdzić, że to niemiec lub nieprzyjaciel Polski. Przeciwnie, ludzie naprawdę wrogo usposobieni do Polski, a pozostający w jej służbie, siedzą cicho i rece zacieraja z uciechy jak rzeczywiści polacy sobie wymyśiają. Są oni dość mądrzy, aby sie nie zdradzić, a częstokroć udawają nawet gorliwych patrjotów.

To zaś co było przed wojna i częściowo też po wojnie, powinniśmy pomału puszczać w niepamięć. Uprzytomnijmy sobie, że przed wojna niepodległej Polski nie było, a polacy byli obywatelami niemieckiemi. Czy marzył ktokolwiek w roku 1910 czy 1911 o tem, że już w 1918 r. będzie Polska, do której będzie należał Śląsk? Naprawdę mało było takich, i pod tym kątem widzenia trzeba patrzeć, oddając o kimś sąd, czy był polakiem lub nie. Bodaj najhardziej pod względem polskości za czasów niemieckich stali kupcy,

przemysłowcy i wolne zawody. Każdy polski kupiec uważał sobie za obowiązek obok napisu niemieckiego umieścić i polski, a jednak byli kupcy polscy, którzy ze względu na to, że mieli sklepy w dzielnicach zamieszkałych przez urzędników niemieckich, polskich napisów nie umieszczali. Nikt się temu nie dziwił, albowiem była to walka o chleb. A czy nie prowadzili tej walki o chleb całe szeregi pracowników państwowych? Prawda, byli i tacy skrajni idealiści, którzy dla polskości poświęcili nawet polepszenie swego bytu, lecz w służbie państwowej można ich było na palcach policzyć. Reszta zaś, chociaż w sercu polskość swoją utrzymywała, bacząc na chleb posiadany w służbie państwowej, kryła się z nią. Znam dużo wypadków, że koledzy lata całe pracowali ze sobą, a dopiero w 1918 r. poznali się, że są polakami. Czy tych dzisiaj mielibyśmy uważać za niemców?

Pozatem nie można zapominać, że była wojna, rewolucja, plebiscyt, powstania i t. p. Ile teroru, korupcji i przekupstw ze strony wrogiej w czasie tym się szerzyło, wiedzą najlepiej ci, którzy brali bezpośredni udział w akcji narodowo uświadamiającej. Nie można się zatem dziwić, że jednostki o mniej stałym charakterze dały się obałamucić. Wobec tego też mniej patrzmy wstecz, a obserwując uważnie teraźniejszość, bystrem okiem, patrzmy w przyszłość. Starajmy się przez miłość wzajemną i serdeczną koleżeńskość podnieść myśl polską pomiędzy współpracownikami. Nie starajmy się zrobić polakami tych, którzy w głębi serca po niemiecku czują, bo tego nie zdołamy ani pochlebstwem, ani denuncjacją. Zdołajmy tylko potomstwo ich przyciągnąć na naszą stronę, a zadanie nasze będzie całkowicie spełnione. **Esjot.**

Brak komisyj dyscyplinarnych.

Jedna z największych bolączek tutejszej D. K. P. to brak Komisyj dyscyplinarnych. Mamy ustawę dyscyplinarną z czasów jeszcze niemieckich i rzekomo dla tego, że nie ma wyższych instancji w postępowaniu dyscyplinarnem, ustawy tej się nie stosuje. Dziwne, że właśnie ustawy dyscyplinarnej nie idzie wprowadzić w życie w Dyrekcjach Zachodnich, gdy tymczasem przepisy dyscyplinarne po byłej Austrji obowiązują dotychczas i używa ich się w praktyce, a w Dyrekcjach byłego zaboru rosyjskiego stworzyło się tymczasowe przepisy dyscyplinarne, na podstawie których dotąd się rozprawy dyscyplinarne przeprowadza. A przecież tak w pierwszym jak i drugim wypadku wyższych instancji dyscyplinarnych, jakie za czasów zaborczych były, teraz niema. Dlaczego zatem można dyscyplinarki przeprowadzać tam, a nie przeprowadza się ich w Dyrekcjach zachodnich? Zdaje sie, że przy cokolwiek dobrej woli dałoby się i w tych Dyrekcjach niemieckie przepisy dyscyplinarne w praktyce zastosować. Odnosi się wrażenie, jakoby władzy wcale na tem nie zależało, ażeby przepisy te wprowadzić, gdyż oczywiście władza ma więcej wolnej ręki czy to w przeprowadzaniu dochodzeń, czy też w karaniu drogą administracyjną. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wyroki dyscyplinarne po rozprawie dyscyplinarnej, na której obwiniony nie tylko sam może się bronić, lecz i postawić sobie osobnego obrońcę, nieraz zupełnie inaczej by wyglądały niż jednostronne orzeczenia władzy administracyjnej bez przeprowadzenia rozprawy. Chociaż pracownika przesłucha się protokólarnie w jakiej sprawie, to dany przełożony zawsze może do protokółu napisać komentarz, której władzy orzekającej o karze jest nieraz miarodajniejszy niż sam protokół. Przy rozprawie dyscyplinarnej rozstrząsa się sprawy wszechstronnie, i jeżeli przełożony danego miejsca będzie wiedział, że ewentualnie swoje dopisane komentarze będzie musiał potwierdzić w formie przysięgi, to z pewnością będzie powściągliwszy. A sam wymiar kary przez Komisje dyscyplinarną będzie uskuteczniony po głębokim rozważeniu, gdy tymczasem dziś nieraz może zależeć od humoru czy to referenta czy też zatwierdzającego akt karny.

Najwięcej to już bodaj cierpią ci biedacy, którzy zostali w służbie zawieszeni, a których los zależy od orzeczenia sądowego. Wiadomą rzeczą zaś, że sądy nasze są pracą tak przeciążone, że na rozprawę trzeba czekać kilka i kilkanaście miesięcy. Czy słyszał kto o tem, ażeby w normalnem urzędowaniu pracownik mógł być 2 lata i więcej w zawieszeniu? A jednak takie wypadki są, ponieważ wyroki sądowe się odwlekają, a postępowania dyscyplinarnego się nie przeprowadza. Niejeden zaś z pracowników tych rzeczywiście „wisi“ bo nie wie co począć. Z 50% poborów wyżyć nie może, a innej pracy także podiać się nie może, ponieważ i te 50% by mu odebrano. Pozatem zaś człowiek o jakiekolwiek przestępstwo posądzony, trudnoby jaką pracę uzyskał.

Wiemy, że sądy są niezależne i władza administracyjna nie posiada wpływu na tok spraw sądowych. Tembardziej winna władza dążyć do ustanowienia takich instancji, któreby każde przestępstwo mogły w stosunku do następstw, w służbie rozstrzygać niezależnie od wyroków sądowych. Takiem urządzeniem może być jedynie i wyłącznie Komisja dyscyplinarna. Wobec tego uważamy, że w interesie pracowników wszystkich, a specjalnie tych, którzy są posądzeni i lata czekają na rozstrzygnięcie, a ostatecznie i w interesie skarbu Państwa leży ustanowienie jaknajprędzej Komisyj dyscyplinarnych w Dyrekcji tutejszej, jakoteż wogóle w Dyrekcjach zachodnich. **Tor.**

Licytacja demagogji.

W niedzielę, dnia 18. września bież. r. odbył się wiec pracowników kolejowych na sali „Tivoli“ w Katowicach. Wiec zwołał Związek Kolejarzy Z. Z. P. w celach czysto agitacyjnych. Na wiecu tym, starły się przedewszystkiem 2 związki, tj. Z. Z. P. i Z. Z. K. Uważamy, że właśnie w czasie obecnym, w którym organizacje winny się skupić, a przynajmniej jeżeli już do bloku dojść nie mogło, zachować względny spokój, najmniej jest pora ku temu, ażeby urządzać wiece celem wzajemnego obrzucania się kalumniami. Że na wiecu niekoniecznie trzeba się zwalczać, dowodzi taki sam wiec zwołany przez P. Z. K. przed kilku tygodniami na salę powstańców Kiedy wówczas wiec ten przemienił się w potężną manifestację protestującą przeciw zamiarowi pokrzywdzenia pracowników nieetatowych, to obecny wiec zwołany przez Z. Z. P. zakończył się hałasem i prawie awanturą. Bo też na wiecu P. Z. K. nie zaczepiono żadnego związku lecz ujęto rzecz pod kątem widzenia ogólnego niebezpieczeństwa. Inaczej wiec ostatni. Całe przemówienie przedstawiciela Z. Z. P. to jedna skarga i napaść na Z. Z. K. Mamy chyba najmniej powodu stawać w obronie Z. Z. K., lecz bądź co bądź twierdzenia jakiegokolwiek referenta, że ten lub ów Związek nie chce poprawy bytu, jest skrajną demagogją. Wszystkie bowiem związki dążą do poprawy bytu swoich członków, a że do celu dążą może rozbieżnemi drogami, to nie dowodzi, jakoby tej poprawy nie chcieli. Potem naprzykład żądanie wypłaty wszystkim równo po

400 zł, to jest nic więcej, jak środek agitacyjny. Znając bowiem referenta jako człowieka dość sprytnego, jestem przekonany, że ani na chwilę nie wątpił, że żądanie to nigdy nie zostanie zrealizowane. Pocóż więc niepotrzebnie jątrzyć i tak już znękanych pracowników. Drugi z kolei mówca Z. Z. K. starał się ataki ze strony Z. Z. P. odeprzeć, przytem nie obyło się i bez demagogicznej agitacji partyjnej na rzecz P. P. S. Wogóle miało się wrażenie jakoby przemawiał nie przedstawiciel organizacji zawodowej, lecz agitator partyjny. Najbardziej pewno wszystkich zadziwiła jego nuta bojowa. Z. Z. K. mówi żąda mniej, lecz jest gotowy swoje żądanie poprzeć czynem. Jak czyn ten wygląda w rzeczywistości, świadczyły odbyte wiece w poznańskiem i na Pomorzu. Kiedy wszystkie związki były gotowe wystąpić czynnie, to nie kto inny jak przedstawiciel Z. Z. K. oświadczył, że w myśl instrukcji swojego głównego zarządu, w żadnej akcji udziału nie bierze. Z tego widać, że zapowiedź akcji jest także tylko frazesem agitacyjnym.

Najbardziej co raziło na tym wiecu, to wygadywanie o wielkich poborach rzekomych dygnitarzy. Nie wiem, gdzie tacy są, gdyż dotychczas można powiedzieć, że mamy kolejowców mniej i więcej głodujących. Nazwać bowiem dygnitarzem człowieka zarabiającego 400—600 zł. miesiecznie, może tylko najskrajniejsza demagogja. Jestem mocno przekonany, że niektórzy przedstawiciele związku, a może sam referent, który tak dobitnie dygnitarzował, na pobory z niejednem takim „dygnitarzem" zamienić by się nie chciał.

Nie przeszkadzało to referentowi Z. Z. P. domagać się zasiłków, zresztą słusznych na kształcenie dzieci. Lecz jak to pogodzić? Z jednej strony walka przeciw urojonym dygnitarzem, a z drugiej żądanie pomocy, ażeby dzieci mogły się później na „dygnitarzy" przekształcić. Albo czy referent zamierza posyłać syna na gimnazjum i uniwersytet poto, ażeby umiał doskonale łopatą władać? Oj! Oj! „Niech żyje demagogja"!

Obecny.

W odpowiedzi Kolejarzowi Śląskiemu.

Notatka nasza w Nr. 4 „Kolejowca Polskiego na Śląsku" o stosunkach na Stacji Tychy, widocznie wyprowadziła z równowagi menerów Z. Z. P., bo zaraz po ukazaniu się jej dowiedzieliśmy się, że szykują na nas armaty najcięższego kalibru. To też z pewną dozą bojaźni oczekiwaliśmy skutków przygotowanej wielkiej ofenzywy. Aż tu nagle dnia 1. października huk i chmura smrodliwego dymu, lecz nabój ślepy, który nikomu nie zaszkodzi, nawet muchy nie był w stanie zabić. Tak można ocenić mniejwięcej atak Z. Z. P. w Nr. 4 Kolejarza Śląskiego. Lecz zostawmy na boku żarty, a przyjrzyjmy się trochę uważniej odpowiedzi Z. Z. P. na naszą notatkę pod tytułem „Pod uwagę D. K. P."

Zaraz na samym wstępie zarzuca się jakiemuś tam pismakowi z P. Z. K. głupotę. Otóż możemy zapewnić panów Z. Z. P., że pismak nasz z sądu takiego się cieszy, bo wie przynajmniej, że ma kolegów w gronie Zarządu Z. Z. P. Dalej powiada się, żeśmy zaatakowali pana Pietrasa z Tych. Możnaby tu przytoczyć stare polskie przysłowie, że „uderz pięścią w stół, a nożyce się odezwią, bowiem w naszej notatce nie wymieniliśmy wogóle żadnego nazwiska, lecz tylko literę P. Sądzimy, że w Tychach jest kilkadziesiąt nazwisk na literę P. Jeżeli Z. Z. P. tak szybko się zorjentowało, że to pan Pietras, to jakoś tam tak niewinnie nie było i twierdzenie, że agitacja Pietrasa Z. Z. P. jest niepotrzebną, niezupełnie będzie się zgadzać z prawdą. Zresztą pracownicy w Tychach są z zarządzenia w sprawie Pietrasa zupełnie zadowoleni. Wyrazili to nawet członkowie Z. Z. P. To też absolutnie nie mamy powodu kroku naszego żałować.

A teraz ta najsmrodliwsza bomba, że Hain i Heller załatwiają sprawy w godzinach służbowych. Otóż mogę panów Z. Z. Powców zapewnić, że Hain już od pół roku jest urlopowany do prac związkowych, a Heller przeprowadza interwencje tylko w piątki i to za zezwoleniem D. K. P. Jeżeli ktokolwiek w nagłej interwencji przyjedzie poza piątkiem, to oczywiście Heller go nie wyrzuci, lecz nie przeszkadza mu to bynajmniej spełnić swoich obowiązków wobec władzy. O stronniczość ze strony P. Z. K. może być Z. Z. P. spokojny, bo nie kto inny jak P. Z. K. przyczynił się do tego, że starsi asystenci zostali dopuszczeni do egzaminów uzupełniających na adjunktów pomimo tego, że większość ich była członkami Z. Z. P. Jeżeli idzie o rzekome używanie materjału kolejowego dla celów związkowych, to możemy panom z Z. Z. P. donieść poufnie, że posiadamy dwie maszyny do pisania a materjału z firmą P. Z. K. na 3 lata, a w ostatecznym razie mogli byśmy jeszcze coś odstąpić dla Z. Z. P.

„My agitacji w czasie służby nie uprawiamy" mówi Z. Z. P. i myśli, że przez to powiedzenie jest wszystko w porządku. Lecz proszę sobie przypomnieć Kalety, gdzie w jednym dniu aż 23 członków podczas służby przeciągnięto do Z. Z. P., inna rzecz, że P. Z. K. tego samego wieczora, a więc po służbie przyciągnął ich z powrotem. A nawet sam pan „młot" agitował już podczas służby, obchodząc pieszo strażników.

Co do postępowania niskiego i podłego w sposobach walki, możemy otwarcie oświadczyć, że Z. Z.-Powców w tym sposobie walki nikt nie przelicuje, wątpię nawet, żeby komuniści to umieli.

Co do sposobu dania sobie rady przez Z. Z. P. w załatwianiu spraw związkowych bez pomocy wyższych funkcjonarjuszy D. K. P., możemy oświadczyć, że tajemnicę tego sposobu bardzo dobrze znamy. Wiemy także, że w sposobie tym powstała poważna szczerba, a być może, iż się doczekamy chwili, że „sposób" ten całkiem się zlikwiduje.

Nie przeczymy wcale, że Z. Z. P. może się poszczycić niejedną złotą głoską w swojej historji, lecz stanowczo nie za czasów kierownictwa obecnych prowodyrów. Co do ostatnich można raczej powiedzieć, że się czarno zapisali, bo nie kto inny jak oni zaprzepaścili 2 grupy w poborach, o które są pracownicy nieetatowi niżej płatni od swoich kolegów pozostałych Dyrekcyj.

Co do zarzutu denuncjatorstwa zaznaczamy, że zdemaskowanie nadużyć organizacji, która sobie rości monopol wielkości na tutejszym terenie, nie uważamy za denuncjację. Zapewniamy, że i w przyszłości podobne rzeczy będziemy podawać w interesie ogólnym do wiadomości. Zastrzegamy się jednak, że nigdy nie żądaliśmy usunięcia kogokolwiek ze stanowiska dla tego tylko, że nie był naszym członkiem. Zresztą, kto jest denuncjantem, to wskazuje wasze „sprostowanie". W ustępie 10 bowiem sami powiadacie, że zwracaliście uwagę D. K. P. na członków P. Z. K., czyli innemi słowy denuncjowaliście. Najgorsze, że denuncjacja ta była zarazem oszczerstwem, gdyż prawdziwego materjału, którym moglibyście zaszkodzić Zarządowi P. Z. K. nie posiadacie i nigdy posiadać nie będziecie.

rózga.

Kiedy się należy członkowi obrona prawna.

W ostatnim czasie napływają do zarządu okręgowego P. Z. K. wnioski pisemne jak i ustne o udzielenie obrony prawnej z tytułu członkostwa P. Z. K. Wnioski te były w przeważnej części nieuzasadnione i zarząd okręgowy musiał udzielenie obrony prawnej odmówić. Zasadą udzielenia obrony prawnej jest stosunek służbowy. Otóż na tem tle zachodzą największe nieporozumienia. Jeżeli naprzykład dwóch kolegów podczas służby się pobiją i z tego wyniknie proces, to nie jest to proces ze stosunku służbowego, lecz zupełnie prywatny spór. Natomiast, jeżeli pracownik wszedł w podobny spór z osobą prywatną z powodu pełnienia swej służby, naprzykład na ekspedycji towarowej, a władza zajęłaby stanowisko przeciw pracownikowi, to w tym wypadku należy się jemu obrona prawna. Albo naprzykład stał się nieszczęśliwy wypadek, gdzie z urzedu wkracza przeciw zainteresowanym pracownikom pokuratorja, związek jest obowiązany stawić obronę prawną. W wypadku, gdzie naprzykład sprawa wynikła wprawdzie ze stosunku służbowego, lecz pracownik posądzony jest o oszustwo lub kradzież, organizacja obrony prawnej nie stawia, jednakowoż, jeżeli posądzony został w drodze sądowej jakoteż w drodze administracyjnej uwolniony od winy i kary, Związek obowiązany jest zwrócić koszta obrony. Tu należy zaznaczyć, że warunek jest uwolnienie sądowe i administracyjne. Zdarzają się bowiem wypadki, że sąd obwinionego uwolni, a pomimo tego władza kolejowa uzna go winnym i ukarze na drodze administracyjnej lub dyscyplinarnej. W tym wypadku zwrot kosztów obrony prawnej nie przysługuje. W końcu nadmienia się, że wybór obrońcy przysługuje Związkowi, a nie potrzebującemu obrony prawnej. Ponieważ wnioski o udzielenie obrony prawnej Z. O. musi przedkładać Zarządowi Głównemu, zaleca się wnioski stawiać wcześnie, a nie jak to już miało miejsce, 2 lub 3 dni przed rozprawą sądową. Leży to w interesie samych członków.

Zarząd Okręgowy P. Z. K.

Z życia organizacyjnego.

Wystąpienie P. Z. K. do D. K. P.

Zarząd Okręgowy P. Z. K. wystąpił do D. K. P. w sprawach ogólnych,

1) aby obdział mundurami nastąpił w bieżącym roku na czas, to jest z dn. 1 września (w terminie ustalonym przez M. K.) na co otrzymaliśmy odpowiedź, że życzeniu uczyniono zadość.

2) o wypłacenie różnicę płacy pracownikom Odc. drog. Boronów za czas prześciowego zawiadowania szlakiem Kalety—Podzamcze przez D. K. P. Poznań, którym zatrzymano za miesiąc luty, marzec i kwiecień dodatek wojewódzki. Dyrekcja zawiadomiła, że poleciła różnicę nadpłacić.

3) a) nieobdzielenie pracowników warsztatowych i
b) nieobdzielanie pracowników takowych mydłem.

Odpowiedź ad a) nieobdzielenie nastąpiło z powodu chwilowego braku mydła w magazynach, brak został w międzyczasie usunięty.

ad b) że Dyrekcja wydała zarządzenia, aby miejsca zbiórki przy odcinkach drogowych obdzielono mydłem.

Dalej interwenjowaliśmy w sprawach:

a) wypłacenie pracownikom delegowanym na inne miejsca służbowe na zastępstwa lub z innych powodów leżących w interesie służbowym w tutejszym Okręgu tylko 50% diet.

Ponieważ postępowanie takie nie jest zgodne z rozporządzeniem Rady Ministrów o kosztach podróży, pan Prezes Dyrekcji polecił wydać zarządzenie płacenia diet pełnych.

b) nie przyznanie pracownikom sezonowym i próbnym węgla deputatowego na raty. Pracownicy ci węgiel otrzymać mogą.

Miejsca służbowe w takich wypadkach zobowiązane są czuwać, aby przy ewentl. zwolnieniach nie narażano Skarb Państwa na straty.

Na wystąpienie nasze do M. K. w sprawie godzin urzędowania w Oddziałach otrzymaliśmy odpowiedź, że M. K. poleciło Dyrekcjom, aby takie same godziny urzędowania jakie wprowadzono w Dyrekcjach, ustanowiły również w Oddziałach.

Zawiadomienie!

1) Z okazji przyjazdu Wiceprezesa Zarządu Głównego Kolegi Budniaka do tut. Okręgu, Zarząd Okręgowy zwołuje Ogólne Zebranie Kół Katowickich w piątek dnia 7 bm. o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Domu Związkowego przy ul. Mickiewicza 8. Kolega Budniak będzie referował.

2) Dnia 8. bm. o godzinie 6-tej popołudniu w lokalu Domu Związkowego przy ul. Marjackiej (koło kościoła N. Panny Marji), Zarząd Okręgowy zwołuje Zjazd wszystkich pomocników zawiadowców sekcji warsztatowych i zawiadowców tychże sekcji.

Celem zjazdu ma być zajęcie stanowiska wobec pokrzywdzeniu tej kategorji służby w zaszeregowaniu w tutejszym Okręgu wobec kolegów pozostałych D. K. P.

Referować będzie kolega z danej kategorji służby Budniak z Warszawy, za którego staraniem i wystąpieniem do M. K. zostali wyrównani Koledzy w Okregach Poznańskiem i Gdańskim.

Ze względu na ważność sprawy, zaprasza się wszystkich kolegów, bez względu na przynależność Związkową.

Nekrologja.

Dnia 15. IX. r. b. zmarł po ciężkiej chorobie konduktor I. Klasy ś. p. **Jan Stolecki** z Mysłowic.

W Zmarłym tracimy długoletniego członka oraz jednego z najlepszych kolegów.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Pośmiertne

wypłacono przez Zarząd Okręgowy P. Z. K. w Katowicach w miesiącu wrześniu r. b.:

1) Stolecka Anna za męża Jana	350,00 zł
2) Januszek Wincenty za córkę Wandy	50.00 „
3) Reguła Anna za córkę Rózię	50.00 „
4) Murłowski Paweł za noworodka	50,00 „
Razem	500,00 zł

Nakładem Polskiego Związku Kolejowców
Za redakcję odpowiedzialny: **Józef Króliczek, Orzegów.**
Czcionkami Drukarni Śl. Urzędu Wojewódzkiego.

Kto pragnie obrony interesów zawodowych, a nie polityki partyjnej, wstępuje do P. Z. K., wypełni poniższe oświadczenie i prześle na nasz adres.

Oświadczenie

Ja, niżej podpisany, zezwalam na ściąganie miesięcznych wkładek z poborów służbowych zapomocą list płatniczych na rzecz P. Z. K., nie zgadzam się natomiast na potrącenie z moich poborów żadnych wkładek na rzecz innych ogólnych Związków kolejowych.

Nazwisko i imię.. Etatowy, czy nieetatowy..
Miejsce pracy.. Wydział..
Stanowisko służbowe.. Dyrekcja..

Powyższe stwierdzam własnoręcznym podpisem: / znakiem odręcznym i podpisami 2-ch świadków

Świadkowie: Podpis wstępującego członka

....

Data:..

Koledzy Kolejarze! Wspierajcie firmy i kupców, którzy się ogłaszają w Polskim Kolejowcu na Śląsku i przy zakupie powołujcie się na nasz organ.